



PARSZA PIĘTNASTA¹:

Genesis 18:1-33; Księga Izajasza 33:17 – 34:12; Ewangelia św. Łukasza 8:40-56

Autor: Tim Hegg

© Wszystkie prawa zastrzeżone • www.torahresource.com • thegg@torahresource.com

Odwiedziny JHWH

Zadziwiające jest to, że w naszych czasach, kwestia wcielenia Boga ponownie została podniesiona jako nurtujące pytanie. Wraz z „teologią” post-Holokaustu współczesnego judaizmu nauczającego, że niemożliwe jest, aby Bóg kiedykolwiek uczestniczył w materialnej substancji świata (ponieważ jest to poniżej Jego godności), wiele kongregacji mesjańskich staje po raz kolejny przed problemem kluczowej kwestii: Czy jest to możliwe, że Jezua jest Bogiem w ciele, aby faktycznie mógł być עִמָּנוּאֵל, *Immanuel*, „Bogiem wśród nas”? [tłumaczenie z Nowej Biblii Gdańskiej].

U podstaw tego pytania leży przekonanie, że Bóg nigdy nie mógłby przyjąć cielesnej formy, bo jeśli by to uczynił, to byłby mniejszym od wiecznego Boga, i nie byłby – z definicji – Bogiem! Ten grecki, filozoficzny sposób myślenia, może stanowić problem dla zachodniego umysłu, ale nie stanowił dla starożytnego Hebrajczyka. Bóg objawia się w całym Tanach w postaci człowieka.

Jednak wyraźnie mesjański wierzący staje twarzą w twarz z innym problemem, gdy ten temat jest podnoszony: Czyż Pisma Apostolskie nie nauczają, że Bóg jest niewidzialny i nikt nigdy Go nie widział? Tak, to prawda. Rozważmy następujące wersety:

„Boga nikt nigdy nie widział, lecz jednorodzony Bóg, Który jest na łonie Ojca, objawił Go” – Ewangelia św. Jana 1:18

„A królowi wieków, nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, jedynemu Bogu, niechaj będzie cześć i chwala na wieki wieków. Amen” – I List św. Pawła do Tymoteusza 1:17

„Jedyny, Który ma nieśmiertelność, Który mieszka w światłości niedostępnej, Którego nikt z ludzi nie widział i widzieć nie może; Jemu niech będzie cześć i moc wieczna. Amen” – I List św. Pawła do Tymoteusza 6:16

Tak więc mamy tutaj przysłowiowy dylemat: Pismo Święte musi zaprzeczać sobie, bo z jednej strony naucza nas, że Bóg jest niewidzialny (czyli On nie przybiera formy cielesnej), a mimo to, uczy nas również, że Bóg objawia się ludziom w postaci człowieka. Próby rozwiązania tego „problemu” w zgodzie z klasycznymi, greckimi, bazującymi na logice tekstami, były liczne – czasami intrygujące, czasami absurdalne, ale niemal zawsze błędne.

Nasza *parsza* na ten Szabat stanowi jeden z tych tekstów, które są na szczycie listy „problematycznych” wersetów dla tych, którzy utrzymują, że Bóg nie może przyjmować cielesnej formy, a zaczyna się ona słowami:

וַיֵּרָא אֵלָיו יְהוָה „Ukazał mu się Pan [ukazał mu się יְהוָה, *JHWH*]” – Genesis 18:1

Prosto i bezpośrednio, bez żadnych wyjaśnień, tak jakby część wiecznej rzeczywistości zderzyła się z doczesną substancją – nic tylko proste stwierdzenie: „Ukazał mu się JHWH”.

¹ Parsza piętnasta w trzyletnim cyklu czytania Tory; [przyp. tłum.]

Nagłówek dla niniejszego rozdziału w moim Chumaszu² edycji Stone'a, brzmi: „Odwiedzanie chorych i gościnność wobec obcych”. Według mędrców, Bóg jest Tym, Który odwiedza chorych, ponieważ jak szacują owi mędrzy, Abraham został obrzezany zaledwie trzy dni wcześniej. Innymi słowy, wracał do zdrowia po bardzo bolesnym zabiegu. Jednak w swoim własnym bólu wciąż dokłada starań, aby okazać gościnność obcym (piszący do mesjańskich Żydów [List do Hebrajczyków] mógł przyjąć podobną perspektywę mówiąc wierzącym w swoich czasach, którzy doświadczyli wiele cierpienia, aby jednak byli szczodrymi w przyjmowaniu obcych w swoich domach, por. 13:2). Właściwie to dokładnie nie wiemy ile czasu upłynęło od końca rozdziału 17. do naszego tekstu. Ale spotkanie siedzącego Abrahama w swoim namiocie w środku dnia wydaje się nieco dziwne, o ile wcześniej oczywiście nie pracował już rankiem, a planował kontynuować pracę po tym, gdy zmniejszy się upał.

Jednak Chumasz Stone'a zamieszcza kolejne interesujące i szczerze stwierdzenie dotyczące wersetu 3. oraz słowa אֲדֹנָי, *Adonai*, przetłumaczonego jako „Panie” [lub „Panie mój” w innych tłumaczeniach]. Uwaga w Chumaszu brzmi: „Według większości interpretacji, słowo אֲדֹנָי, *Adonai* w tym fragmencie jest święte”. Rzeczywiście mędrzy nauczają, że ilekroć skrybowie pisali słowo *Adonai* z samogłoską *kamec* pod literką *nun* (jak to ma miejsce tutaj), to zawsze było to w odniesieniu do יהוה! [JHWH]. Interpretacja ta znajduje potwierdzenie w naszym tekście w wersecie 22:

„Potem odwrócili się mężowie i poszli stamtąd do Sodomy. Abraham zaś stał nadal przed יהוה [JHWH]”.

Werset ten zawiera jedną z 18. *Tikkun Soferim*, „poprawek kopistów”. Te „poprawki” zostały starannie oznakowane w uwagach masoreckich. W tym przypadku skrybowie, uczeni w Piśmie, przyjmowali to za brak szacunku, aby powiedzieć, że *Adonai* stał nadal przed Abrahamem (jak brzmi to w oryginalnym tekście). Czyż Władca Wszechświata powinien *stać przed* (hebrajski sposób na określenie służby) zwykłym śmiertelnikiem? Tak więc uczeni w Piśmie odwrócili kolejność zdania i napisali: „Abraham zaś stał nadal przed JHWH”.

Ta „poprawka kopisty” potwierdza ponad wszelką wątpliwość, że starożytni uczeni w Piśmie rozpoznali, że „człowiek”, który rozmawiał z Abrahamem był w rzeczywistości Samym Bogiem!

Więc oto mamy! JHWH ukazuje się Abrahamowi, je z nim, rozmawia z nim, negocjuje z nim – a tekst przechodzi dalej, jakby to było coś normalnego. Nie ma ani jednego śladu wyjaśnienia w tym tekście na przewyższenie czegoś, co postrzegamy jako problem nie do pokonania. Jaki jest punkt widzenia w naszym tekście? *Taki, że Bóg zawsze istniał zarówno w postaci widzialnej jak i niewidzialnej i że jest to wieczny, a tym samym istotny aspekt Jego natury.* Powiedzenie czegoś innego, to niepozwolenie, aby tekst przemawiał swoimi własnymi słowami, swoim własnym językiem.

Jak to możliwe, że z jednej strony Pismo Święte może stanowczo stwierdzać, że nikt nigdy nie widział Boga, a jednocześnie wyraźnie mówić, że Bóg ukazał się ludziom? To jest naprawdę bardzo proste: gdy mówi się o Bogu jako niewidzialnym, to mowa jest o Bogu jako objawionym w Imieniu lub przez określenie „Ojciec”, a kiedy Bóg ukazuje się ludziom, to mowa jest o wcielonym Bogu, to znaczy Mesjaszu, określanym jako: „Syn Boży”, „Syn Człowieczy”, „Immanuel”, „Słowo”, jak również innymi imionami. Oczywiście, ta „prosta” rzeczywistość jest nieskończenie głęboka!

W środku naszych „filozoficznych zapasów” z wcieleniem Boga, możemy bardzo łatwo przeoczyć fakt, że to, czego nie sposób zrozumieć to nie to, że Bóg objawia Siebie w osobie Swojego Syna, ale to, że *On w ogóle chce się objawić.* Po tym, gdy Adam i Ewa sprzeciwiają się Mu i odwracają się od Niego, aby podążyć za radą szatana, można logicznie wywnioskować, że JHWH po prostu poskleja z powrotem grudki gliny i wróci do koła garncarskiego, aby zacząć od nowa! Ale On tak nie czyni. Zamiast tego, bierze niewinne życie jednego ze Swoich stworzeń, aby uczynić okrycia dla zawstydzonych i nagich ludzi. I chociaż grzech przyćmił ich oczy, uszy i umysł, Bóg przyszedł szukając ich, aby przywołać ich z powrotem do Siebie.

Pierwotnie, filozoficzne blokady przedstawione przez początkowy werset naszej *parszy* często przyćmiewały najbardziej oczywiste przesłanie tego fragmentu, które jest następujące: *Bóg troszczy się o Swoją lud i osobiście uczestniczy w sprawach ich życia.* Bóg składa wizytę Abrahamowi! On przychodzi z wizytą do Swojego wybrańca, aby pomóc, wesprzeć, zachęcić oraz przedstawić Swoje cele dla niego. Bóg uczestniczy we wszystkich aspektach codziennego życia Swojego ludu. Cóż za niesamowita rzeczywistość i wspaniała rzecz, że wieczny Bóg pragnie zamieszkać pośród śmiertelnych mężczyzn i kobiet.

² Chumasz – pięć ksiąg Mojżesza; [przyp. tłum.]

Jednak zauważmy, jak „problem” podnoszony przez nasz tekst łączy się z błogosławieństwem, które przynosi: Bóg przebywa pośród Swojego ludu w *osobie Swojego wcielonego Syna*.

Na długo zanim Jezua przyszedł jako człowiek – On zawsze był – On pojawia się w historii zbawienia jako widzialne objawienie niewidzialnego Boga. Tajemniczy i niepojęty wieczny Bóg, manifestuje się Swoim wybrańcom, aby mogli Go poznać i stać się podobnymi do Niego. On wybiera, aby dać się poznać w „języku” ludzkiej egzystencji – według wzorców myślenia dostosowanych do ich śmiertelności.

Ale zamiast zaakceptować objawienie niewidzialnego Boga jako wspaniałą, ale głęboką tajemnicę, to Kościół w swojej coraz większej przepaści dzielącej go od synagogi, musiał sformułować niewytłumaczalną tajemnicę Boga w zrozumiałym i logicznym sposób. Dla niektórych okazało się to niemożliwe i w ten sposób arianizm (który odrzuca Boskość Jezusy) stał się ich stanowiskiem. Dla innych, logiczne, matematyczne systemy greckiej myśli, wytworzyły „wyjaśnienia” tej tajemnicy, które później przekształciły się w wyznania wiary, papierki lakmusowe ortodoksji. To, co wyznawało się o „istocie” i „substancji” Boga, decydowało o życiu lub spaleniu na stosie!

Czyż nie jest uderzające, że samo Pismo Święte nigdy tak naprawdę nie próbowało bronić tego, co wydaje się być rażącą sprzecznością, to znaczy, że niewidzialny Bóg, ukazuje się jako widzialny Bóg? Paweł w Dziejach Apostolskich 20:28 nie ma nawet najmniejszych oporów przed przypisaniem krwi Bogu! Dla niego był to naturalny sposób myślenia. Dla zachodniego umysłu takie stwierdzenie musi prowadzić do wyższego filozoficznego wyjaśnienia, ale dla Pawła, krew Jezusy dobrowolnie złożona na ołtarzu krzyża, była z pewnością krwią Boga. Dla Pawła, Jezua był i jest IMMANUEL, Bóg z nami!

I od kogo Paweł nauczył się takiego sposobu myślenia? Od nikogo innego jak od samego Abrahama, jego ojca (i naszego też). Abraham nazywa Tego, Który mu się ukazuje „sędzią całej ziemi” (werset 25), wyraźne odniesienie do Boga. Abraham – ojciec wierzących – sam był człowiekiem wielkiej wiary. Wierzył, że to co poznał jest prawdziwe, nawet, jeśli nie mógł tego zobaczyć (to znaczy wyjaśnić). To, czego nie był w stanie w pełni wyjaśnić umysłem, niemniej jednak przyjmował przez wiarę, wierzył. Czy wierzymy Bogu na podstawie tego, co On powiedział, nawet, jeśli nasze ludzkie rozumowanie nie jest w stanie dostarczyć nam „zadowalającego” wyjaśnienia? Czy możemy przyjąć niewidzialnego Boga, który czyni Siebie poznanym poprzez widzialnego Syna? Czy możemy żyć wiarą, a nie oglądaniem?

I tak niewidzialny Bóg, ukazuje się Abrahamowi w postaci człowieka, jeszcze przed wcieleniem. Przyszedł do Abrahama, aby potwierdzić błogosławieństwo, które obiecał, pomimo faktu, że grzech Sodomy i Gomory wzrósł do takiego stopnia, że nie mógł być dłużej tolerowany, nawet przez nieskończone cierpliwe Stwórcę. Zatem przyszedł, aby sądzić grzech tych pokonanych przez ich własną deprawację. A jednak, wprowadzając w życie taki wyrok, przychodzi zapewnić Swojemu partnera przymierza – Abrahama – że błogosławieństwo jest w dalszym ciągu jego. Czyni to przekazując bezpośrednie proroctwo odnośnie dziecka, które porodzi Sara, proroctwo z określonymi ramami czasowymi:

„Na pewno wrócę do ciebie za rok o tym samym czasie, a wtedy żona twoja Sara będzie miała syna” – Genesis 18:10

Teraz wiara Sary jest poddana testowi. Werset 11 dosłownie mówi: „Sara od dawna przestała mieć comiesięczną kobiecą menstruację”. To sprawiło, że poczęcie stało się niemożliwe.

„Teraz, gdy przekwitłam, mam doznawać rozkoszy, i mój stary mąż?” – Genesis 18:12 [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

A odpowiedź Wszechmogącego była następująca:

„Czy jest cokolwiek niemożliwego dla Pana [JHWH]?” – Genesis 18:14

Słowo przetłumaczone tutaj jako „niemożliwego” (lub w innych tłumaczeniach „trudnego”) to czasownik פָּלָא, *pala'*, który oznacza coś nadzwyczajnego, wspaniałego, cudownego. Bóg zachęcał Sarę, aby wierzyła, że On może przewyciężyć coś, co jest dla niej niemożliwe. A potem przypomina Swoją obietnicę:

*„W oznaczonym czasie (לְמוֹעֵד, *lamo'ed*) za rok wrócę do ciebie, a Sara będzie miała syna” – Genesis 18:14*

Wyrażenie „oznaczony czas”, to *moed*, to samo hebrajskie słowo używane na określenie corocznych świąt. To właśnie na podstawie tego, niektórzy mędrcy wykazują, że narodziny Izaaka miały miejsce 15 dnia miesiąca Nisan, pierwszego dnia *Chag haMacot*, Święta Przaśników następującego po sederze paschalnym (Pesach).

Tak więc Sara roześmiała się sama do siebie, nie na głos. Nie zdawała sobie sprawy, że wędrowcem w rzeczywistości był Wszechmogący i że dokładnie znał jej wewnętrzne przemyślenia. Pewnie pomyślała sobie (odrobinę chichocząc): „Oj, on jest w błędzie!”. Ale Nieznajomy zwrócił się do niej: „Dlaczego się zaśmiała?”. Sądząc, że nie mógł On poznać jej wewnętrznych myśli niedowierzania, zaprzeczyła temu. Była przestraszona: „Jakże ten nieznajomy może znać moje myśli?”. Ale JHWH nie daje się zniechęcić: „Nieprawda, śmiałaś się”. Bóg będzie kontynuował wskazywanie naszych ukrytych buforów niewiary, dopóki się do nich nie przyznamy i z nimi nie rozprawimy.

Tak więc została dana bardzo szczególna obietnica. Sara będzie miała syna, a urodzi go w nadchodzącym roku. Wierność Boga wobec Jego obietnicy została zmanifestowana pomimo niewiary Abrahama i Sary. Przymierze zostało zabezpieczone, ponieważ zależało ono od wierności Boga.

Teraz JHWH zwrócił Swoją uwagę w kierunku Sodomy. Ale On zadaje pytanie, czy powinien objawić Abrahamowi Swoją zbliżający się osąd na to miasto. Wszakże Abraham był partnerem przymierza, a część obietnicy uwzględniała błogosławieństwo nad wszystkimi narodami. Do nich z pewnością należeli ludzie z Sodomy. Być może zniszczenie, które spadłoby na Sodomę, sprawiłoby, że Abraham zakwestionowałby wierność Boga Swoim obietnicom.

W szczegółowym opowiadaniu relacji przymierza z Abrahamem, Bóg objawia najważniejszy aspekt: relację między wiarą, a wiernością. Zwróćmy uwagę na werset 19:

„Bo upatrzyłem go jako tego, który będzie nakazywał potomkom swym oraz swemu rodowi, aby przestrzegając przykazań Pana, postępowali sprawiedliwie i uczciwie, tak żeby Pan wypełnił to, co obiecał Abrahamowi” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

„Wybrałem go bowiem, aby nakazał synom swoim i domowi swemu po sobie strzec drogi Pana, aby zachowywali sprawiedliwość i prawo, tak iżby Pan mógł wypełnić względem Abrahama to, co o nim powiedział” [tłumaczenie z Biblii Warszawskiej].

Oto mamy tutaj niezwykle tekst. Abraham został wybrany, aby przekazać drogi JHWH następnym pokoleniom, tak aby również chodziły w posłuszeństwie wobec Boga i Jego przykazań. A rezultat? – jest taki, że błogosławieństwa przymierza obiecane Abrahamowi zostaną wypełnione. Ale czyż obietnice przymierza nie były bezwarunkowe? Jak to możliwe, że tylko, gdy dzieci i dom Abrahama zachowają drogi Pana czyniąc prawo i sprawiedliwość, to błogosławieństwa przymierza zostaną zrealizowane? Odpowiedź jest prosta i jakże przejmująca.

Ci, którzy mają udział w wierze Abrahama, którzy mają Boże drogi wypisane na swoich sercach, będą zachowywać Boże drogi sprawiedliwości i tym samym doświadczać błogosławieństwa Bożego. Bóg nie błogosławi niesprawiedliwych – On osądza ich. Przeciwnie, Bożym planem jest uczynienie Jego wybrańców sprawiedliwymi zmieniając ich serca, aby Go kochali i byli Mu posłuszni. W rezultacie, otrzymują Jego dalszą łaskę i błogosławieństwo. Zatem prawdziwymi potomkami Abrahama (por. Ewangelia św. Jana 8:39 i dalej; List św. Pawła do Rzymian 2:25 i dalej) są ci, którzy żyją według wiary Abrahama – którzy zachowują drogi Pańskie czyniąc prawo i sprawiedliwość.

Zwróćmy uwagę na wyraźny kontrast między Abrahamem i jego potomstwem, a mieszkańcami Sodomy. Bóg obiecał błogosławić Abrahama i jego potomstwo, ale przyszedł zniszczyć ludność Sodomy. Werset 21. jest dość osobliwy:

„Zstąpię więc i zobaczę, czy postępowali we wszystkim tak, jak głosi krzyk, który doszedł do Mnie, czy nie; muszę to wiedzieć!”.

Dlaczegoż to Wszechmogący, Który już pokazał Swoją możliwość poznania sekretnych myśli Sary, musiał „zstąpić” do Sodomy, aby zbadać ich rozpustę? Czy możliwe jest, że udał się tam jako człowiek i ogłaszał drogi JHWH, aby dowieść po raz kolejny ich niechęci poddania się Bogu? Być może Jego udanie się tam było ostatnim dowodem przedłożonym do wyroku: „Winni!”.

W ostatnim akapicie naszej *parszy*, mamy słynną wymianę między Abrahamem a Bogiem, w której Abraham pertraktuje w sprawie ludzi z Sodomy. Jest możliwe, że Abraham miał na myśli Lota i jego rodzinę. Z pewnością zrobi wszystko, co w jego mocy, aby oszczędzić zgładzenia ich.

Co dokładnie było grzechem Sodomy i Gomory? Wiemy, że byli bałwochwalcami, a ich bałwochwalstwo urosło do takiego poziomu, że obejmowało wszelkiego rodzaju niemoralność (każda forma bałwochwalstwa jest nieuchronnie powiązana z grzechem seksualnym). W Księdze Jeremiasza 23:14 jest napisane:

„A wśród proroków Jerozolimy widziałem obrzydliwość: cudzołóstwo, zatwardziałość w kłamstwie i popieranie złoczyńców, przy czym nikt się nie nawraca ze swej niegodziwości. Stali się oni wszyscy dla Mnie jakby Sodomą, a mieszkańcy ich jakby Gomorą” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Zaś w Księdze Ezechiela 16:49 napisane jest tak:

„Oto taka była wina siostry twojej, Sodomy: ona i jej córki odznaczały się wyniosłością, zachłannością i spokojną bez troską, ale nie wspierały biednego i nieszczęśliwego” [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Ostatecznie, grzech Sodomy i Gomory jest podsumowany jako całkowita pogarda dla życia drugiego człowieka. Czyniąc siebie swoimi własnymi bogami, doszczętnie siebie wyniszczali. Gdy życie drugiego człowieka nie ma już żadnego znaczenia, to zostało osiągnięte dno deprawacji. W naszych czasach, aborcja jest przerażającym papierkiem lakmusowym naszego własnego narodowego zepsucia.

Abraham jest świadectwem innej perspektywy. Nawet bezbożni, obcy z Sodomy są obiektem jego troski. Pertraktuje z Wszchemogącym o dusze z Sodomy. Z pewnością sprawiedliwy Sędzia całej ziemi nie zniszczy sprawiedliwych wraz z niegodziwymi. Lecz w końcu nie można znaleźć w Sodomie nawet dziesięciu sprawiedliwych. Realia deprawacji rodzaju ludzkiego były oczywiste:

„Wszelkie jego myśli oraz dążenia jego serca są ustawicznie złe” – Genesis 6:5

Kontrasty naszej *parszy* są uwypuklone w trakcie czytania *haftory*. Tutaj, poprzez proroka Izajasza, wierna obietnica Boga wobec Jego wybrańców zostaje potwierdzona. Bóg wybawi Swój lud spośród narodów i sprowadzi go do ich Ziemi Obiecanej, gdzie będą bezpiecznie mieszkać. Już nie będą się obawiać narodów, ale położą w pełni swoje zaufanie w JHWH. Będą ogłaszać:

„Albowiem Pan jest naszym sędzią, Pan naszym prawodawcą, Pan naszym królem! On nas zbawi!” – Księga Izajasza 33:22 [tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia].

Ich grzechy zostaną odpuszczone (werset 24), co oznacza, że przyjdą oni do wiary w Jezusę. Jediną różnicą między Izraelem a Sodomą jest Boża – mająca prawo wyboru – miłość.

A część apostołska, objaśniając sposób w jaki przychodzi Wcielony, aby uzdrowić i przewyciężyć cierpienia grzechu, przekazuje to samo poselstwo. Podobnie jak JHWH przychodząc do Abrahama i przynosząc wieści o życiu, tak Jezua przyszedł, aby zabezpieczyć na zawsze obietnice Ewangelii wypowiedziane wobec patriarchów.

W naszym tekście apostołskim są wymienione dwa cuda uzdrowienia: pierwszy, dotyczy kobiety, która przez dwanaście lat cierpiała na krwotok, a drugi, dwunastoletniej dziewczynki, która była chora i zmarła zanim Jezua mógł wysłuchać prośby jej ojca o pomoc. Relacja pełna intryg, opowiada o cudownej Bożej miłości. Jezua i Jego *talmidim* [uczniowie] chodzili od miasta do miasta głosząc Ewangelię o Królestwie. W swoich podróżach doszli do regionu Gerazeńczyków, który większość badaczy kojarzy z dzisiejszym Jerash [Dżerasz, dawniej Geraza], położonym około 40 kilometrów od Ammanu, stolicy Jordanii. Tam Jezua wypędził demony z dwóch osób. Po powrocie do Galilei, ludziom bardzo zależało na spotkaniu z Nim, a zwłaszcza człowiekowi zwanemu Jairem, którego 12-letnia córka była bardzo chora. Wiemy tylko tyle, że ten człowiek „był przełożonym synagogi” (werset 41), ale nie możemy być pewni co do tego, jaki urząd piastował. Jednakże, jeśli jego imię oparte jest na hebrajskim słowie *ja'ir* (עַיִר), to jest tutaj ciekawa gra słów. Ponieważ to słowo oznacza: „On (Bóg) przebudzi” (od rdzenia עוּר, por. I Księga Kronik 20:5, jako przykład tego samego imienia z *Qere/Ketiw*³), to znaczy, to czego dokona w stosunku do jego córki.

Ale zanim Jair mógł udać się, aby wezwać Jezusę na pomoc, doszło do innego incydentu. Kobieta przez 12 lat nękana wpływem krwi, potajemnie przybliżyła się, aby dotknąć Cudotwórcę w nadziei na uzdrowienie. Myśląc, że nie zauważy, dotknęła Jego *cicit*⁴ i została natychmiast uzdrowiona (greckie słowo *κράσπεδον*, *kraspedon*, to słowo używane w Septuagincie do przetłumaczenia *cicit* i występuje ono również w naszym tekście). Oczywiście, każdy pobożny Żyd zdałby sobie sprawę z tego, że właśnie przez taki dotyk uczyniła Go nieczystym.

³ *Qere* i *Ketiw* – zasada często stosowana w masoreckim tekście Tanach, polega na odróżnianiu tego, jak coś ma być powiedziane, od tego, jak ma być zapisane; [przyp. tłum.]

⁴ *Cicit* lub *cyces* (hebr.: תצ"צ) – element żydowskiego stroju, 1. Frędzle, przywiązane do czterech rogów chusty modlitwnej (*talit*), zakładanej przez Żydów na głowę i ramiona w czasie modlitwy, 2. Rodzaj koszuli (prostokątna chusta z otworem na głowę) z frędzlami (*cicit*) noszonej przez Żydów na co dzień, zwanej też *talit katan/tales kutn*; [przyp. tłum.]

Ale co ciekawe, Jezua chociaż jej nie widział, to był świadomy, że „moc wyszła” z Niego po jej uzdrowieniu. Gdy przestał dopytywać się, kto Go dotknął, kobieta sama przedstawiła się, a On oświadczył jej:

„Wiara twoja uzdrowiła cię, idź w szalom” – Ewangelia św. Łukasza 8:48

Tutaj uczymy się ciekawej lekcji na temat wiary. Trudno byłoby stwierdzić, że wiara tej kobiety była doskonała czy nawet bardzo dojrzała. Czy sądziła, że gdyby otwarcie szukała uzdrowienia u Jezusy, to On musiałby jej unikać, jak zapewne wielu innych uczyniło, podczas tylu lat jej nieczystości? Czy myślała, że Jezua uzdrawia za pomocą „magii”, a dotykając Go, przekazałaby te magiczne moce samej sobie? W rzeczywistości, żadne z tych pytań nie jest istotne, ponieważ kluczową kwestią jest fakt, iż wierzyła, że Jezua był w stanie ją uleczyć. Jej akt dotknięcia Jego *cicit* był – sam w sobie – aktem wiary. Oto manifestacja „wiary jak ziarnko gorczycy”, która chociaż niewielka, to wciąż wiele dokonała. Drogi czytelniku, czy twoja wiara jest tylko jak ziarnko gorczycy? Cóż, jeśli jest jak ziarnko gorczycy, to jest wystarczająca, aby uchwycić się zbawienia i błogosławieństw obiecanych przez Dawcę wiary! Nie lękaj się – za sprawą tej wiary możesz zostać uzdrowiony!

Możemy przypuszczać, że to cudowne uzdrowienie było postrzegane przez Jaira jako zbędna przeszkoda wobec jego bardziej naglących potrzeb. Jego córka znajdowała się u progu śmierci i czas miał znaczenie. Gdy zbliżył się do Jezusy mając nadzieję na zwrócenie Jego uwagi, nadeszła fatalna wieść: jego córka zmarła. Nie było już potrzeby, aby fatygować Mistrza w jej sprawie, a przynajmniej tak mu się wydawało. Lecz, gdy Jezua usłyszał wieść, powtórzył słowa głoszone do wiernej resztki Izraela przez dawnych proroków: „Nie bój się, tylko wierz”. Gdy Jezua przybył do domu Jaira, to zastał płaczących i smucących się ludzi po śmierci tak młodej osoby. Natychmiast im powiedział:

„Nie płaczcie, nie umarła, lecz śpi” – Ewangelia św. Łukasza 8:52

Jego słowa były tak niewiarygodne, że ludzie naśmiewali się z Jego sugestii. Ale On ujął za rękę martwe dziecko i powiedział: „Jaldah, Kumi” (יָלְדָהּ קוּמִי, „Dziecko, wstań!”). Natychmiast powstała i Jezua zalecił, aby dać jej coś do jedzenia.

Zatem nasza historia zatacza koło: Ten, Który ukazał się Abrahamowi i obiecał narodziny Izaaka, jest tym samym Jezusą, Który przywraca do życia martwych. Nawet tak, jak obumarłe łono Sary nie stanowiło przeszkody dla Dawcy życia, tak też śmierć córki Jaira nie przedstawiała czegoś niemożliwego dla Samego Stwórcy. W przypadku Sary, problemem było to, że jej upływ krwi ustał. Kobieta w naszym tekście z Ewangelii, miała dokładnie odwrotny problem: upływ krwi, który nie ustawał. Żaden z tych problemów nie był zbyt trudny dla Boga. On obdarował dzieckiem bezpłodną Sarę i uleczył kobietę z krwotoku. A przywracając do życia córkę Jaira, dał się poznać po raz kolejny jako Dawca życia. Z Bogiem nie ma rzeczy niemożliwych.

Tłumaczenia dokonano za zgodą autora / Translation done with the consent of the author